„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!“

Cena 15 gr.

POLSKA ODRODZONA

ŻĄDAMY PRAWA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA—ZAMOŚĆ —o—

Rok XIV. 12 kwietnia 1936 r. Nr. 7 i 8

Redakcja i Administracja w Zamościu ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Telefon 2-84-91. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854

Zmartwychwstał Pan... Alleluja!

„Król niebieski nam zawitał,
Jako śliczny kwiat zakwitał“.

Najmilsi!

Bieg życia codziennego przerywają chwile, godziny, dni nader uroczyste, w których świadomość nasza odrywa się od trosk i zabiegów, a myśl skupia się i zwraca ku głębszym zagadnieniom wpływającym na życie człowiecze i rozwój ludzkości całej.

Do najuroczystszych chwil w życiu chrześcijanina należy dzień Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, który głosił światu ideę najszczytniejszej miłości i przebaczenia, sprawiedliwości powszechnej i prawdy. Tą radosną nowinę Zmartwychwstania Pańskiego roznosi dziś echo rozkołysanych dzwonów rezurekcyjnych, a dźwięczne słowo Alleluja nucą miljony ust wiernych.

Zbawiciel nasz przez swe zmartwychwstanie udowodnił nam, że jest Bogiem i że my kiedyś również zmartwychwstaniemy.

Jeżeli kiedykolwiek, tembardziej w obecnym czasie **ogólnego zubożenia, ostrego kryzysu gospodarczego i osłabienia ducha religijnego, serca nasze odczuwają potrzebę pociechy i otuchy.** Zmartwychwstały i rzeczywiście żywy Jezus może jedynie wszelki otaczający nas mrok rozproszyć i napełnić nas życiem i twórczą mocą z góry.

Treścią świąt wielkanocnych jest radość nad chwalebnem i zwycięskiem zmartwychwstaniem Jezusa, **nad zwycięstwem prawdy nad kłamstwem** i nad początkiem nowej epoki w rozwoju królestwa Bożego na ziemi. Radość ową może podzielać tylko ten, kto w takim

stosunku do Jezusa się znajduje, jak Apostołowie, którzy się tak wielce cieszyli, gdy swego Mistrza ujrzeli żywego.

Ową wielkanocną radość uczni poprzedził jednak gnębiący smutek. W ciągu trzechletniego obcowania uczni z Jezusem, byli oni ta-

„WESOŁEGO ALLELUJA"

—o— życzy —o—

Wszystkim Czytelnikom i Wyznawcom

Redakcja „Pol. Odr."



ką ojcowską troską i miłością otaczani, że się niczego obawiać ani o nic troszczyć nie potrzebowali. — Pan nietylko wszystkie doczesne ich potrzeby zaspakajał, lecz przez systematyczne i nader rozumne nauczanie i duchowe pielęgnowanie, uszlachetnił sposób ich myślenia

i w wyższą atmosferę ducha ich wprowadził, zapoznając ich z zasadami królestwa Bożego. Dlatego też nieoczekiwane i gwałtowne rozstanie się z Mistrzem w Ogrójcu i na Golgocie, nieukojoną boleścią ich serca napełniło.

Co uczniowie w owych trzech dniach przeżywali, tego żaden język wysłowić nie jest w stanie. Św. Piotr, po swoim tak wielce upokarzającym upadku zaparcia się swego Mistrza, nie znajduje uspokojenia swego sumienia. Tylko przebaczające słowa z ust Jezusa mogłyby tę palącą ranę jego duszy zagoić. Tomasz zaś powtarza w swem zwątpieniu: „Jeżeli nie ujrzę... nie włożę palca... ręki... nie uwierzę (w. 25). Jan znowu ma ciągle przed oczyma swej duszy tylko martwe zwłoki Jezusa, które pomagał do grobu złożyć. Myśl o uczonych w Piśmie i Faryzeuszach, napełniała ich trwogą i obawą przed cierpieniem, a może i śmiercią męczeńską. — Ich dalsze życie nie miało w ich oczach żadnej wartości i najmniejszego znaczenia.

Oto jest obraz wewnętrznego stanu człowieka bez Chrystusa i bez wiary w Jego zbawienną moc. Można o religji wiele wiedzieć i naukę Chrystusa dobrze znać, jak ją Apostołowie znali, lecz w praktycznem życiu nie ma ona żadnego znaczenia, a na łożu śmiertelnem okazuje się to wszystko pomimo religijnych ceremonij niewystarczającem. — Jeżeli nie jesteśmy przez moc Ducha św. i zbawienną ewangelję do nowego życia znowu zrodzeni i dziecinną wiarą z żywym i na każdem miejscu obecnym Jezusem, jako naszym osobistym Zbawicielem połączeni, to wszelkie formy religijne i martwe ceremonje nie mają dla naszego życia duchowego żadnego głębszego znaczenia. *„Nie dziwuj się, żem ci powiedział; musicie się znowu narodzić"* (Jan 3, 7). Otóż tylko droga szczerego nawrócenia i odrodzenia prowadzi nas do wielkanocnej radości.

Na czem wielkanocna radość uczni polegała? Najpierw na tem, że Jezus się im objawił i z nimi rozmawiał. Te same oczy na nich mile spoglądały i te same usta do nich przemawiały, z których tyle nauki i pociechy dla nich płynęło. Pan rzeczywiście dotrzymał swej obietnicy i nie zostawił ich sierotami. On się dalej o nich troszczy i ich poprowadzi (Jan 14, 3, 28. Mat. 28, 20). Mogli więc spokojnie losy swego życia i swej przyszłości w Jego ręce pozostawić, w tej pewności, że On wszystko dobrze uczyni i wszelką niepewność rozproszy. Ich radość była więc uzasadniona. To się odnosi również do wszystkich naśladowców Chrystusa.

W zmartwychwstaniu swoim pokonał Chrystus Pan także wszystkich wrogów swoich i swej nauki, którzy chwilowo, jako zwycięzcy, nad Nim triumfowali. Zmartwychwstanie Jezusa nadało Jego dziełu i Jego ewangelji boskie znaczenie i zbawienną moc. Dlatego Aposto-

łowie w swej pracy misyjnej powoływali się tak często na zmartwychwstanie, jako dowód tego, że Jezus jest rzeczywiście Synem Bożym, obiecanym Mesjaszem i Zbawicielem świata (Dzieje 4, 10; 5 30-32. I. Kor. 15, 14. 20). Ten udowodniony fakt jest podstawą zbawiennej wiary, niewzruszonej nadziei przyszłej chwały Jego szczerych wyznawców i ostatecznego zwycięstwa królestwa Bożego na ziemi.

Apostołowie mogli potem, jako naoczni świadkowie zmartwychwstałego Chrystusa wykonywać wiernie zlecenie swego Mistrza (Mar. 16, 15). Żadne zakazy i groźby nie zdołały im w tej pracy przeszkodzić, ponieważ ich zmartwychwstały Jezus był stale z nimi i błogosławił obficie ich szczere dążenia. Dlatego też z taką pewnością i takim spokojem mógł Piotr i Jan świadczyć o zbawiennej mocy Jezusa i bezwzględnem posłuszeństwie Jemu (Dzieje 4: 12, 19—20. r. 5: 29—32) **Szczepan**, najwyższej radzie żydowskiej **wykazał zdradę i morderstwo**, którego na Jezusie dokonali (Dzieje 7, 52), a **Ap. Paweł**, króla Agryppę do nawrócenia zachęcać (Dzieje 26, 28—29). Ta duchowa społeczność z Jezusem, dodawała prześladowanym i torturowanym męczennikom otuchy i męstwa, że z modlitwą na ustach, w strasznych nieraz męczarniach, umierali, pragnąc rychło połączyć się z Nim na wieki.

Ta sama radość zagrzewa serca i dzisiejszych naśladowców i świadków Chrystusa, którzy nietylko nieustraszenie głoszą Jego Ewangelję, lecz i cierpliwie znoszą różne przykrości ze strony zaślepionych i zbłądzonych jednostek, lub ich przewodników. — Zmartwychwstały Jezus siedzi, jako nasz Pośrednik na prawicy Ojca w niebiesiech (Dz. 7, 55· Rzym. 8, 34) i jako wszechobecny Bóg mieszka duchowo wśród swoich wiernych naśladowców na ziemi (Mat· 18, 20. Objaw. 3, 20).

Niechaj ta radość zmartwychwstałego Zbawiciela świata wszystkie serca naszych współwyznawców napełnić raczy! Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel żyje, a z Nim i my na wieki w Jego chwale żyć będziemy. Alleluja! o ile się odrodzimy.

Wiara w Zmartwychwstanie wskrzesiła również niedawno i naszą Polskę, która wymazana z karty Europy „palcem inkwizytorów" spoczywała przeszło 100 lat w grobie. Dopiero po krwawych wysiłkach odwalono kamień grobowy, zdjęto płytę politycznego **niebytu**. — Zmartwychwstała Polska — radość ogarnęła wszystkich, ale wnet przyszło **rozczarowanie,** bo wolność odzyskana przyniosła pożytek tylko **klerowi obcemu,** a Naród wciąż jeszcze odczuwa kajdany ducha i stawiany za wolność poza prawem wyznaniowem.

Jeśli świat dzisiejszy jest złym i niesprawiedliwym, jeśli człowiek nie wyzbył się instynktów, to tylko dlatego, że postać Chrystusa wykreśloną została z historji świata i człowieka, a znalazła się wyłącznie na kartach historji ducha. Zamknięty w wielkich świątyniach i ma-

łych kapliczkach nauczyciel i męczennik Golgoty — stracił z winy kleru swoją potęgę oddziaływania na życie ludzkie. Ciasne mury ozdobione arcydziełami sztuki nie wypuszczają w świat, w szeroki świat myśli i czynu — głębokich słów Chrystusowych o miłości i wolności ducha. — Ludzie — Judasze, którzy otoczyli ołtarze ozdobione wizerunkami Chrystusa — kłamią bezkarnie i zbrukanemi wiecznem kłamstwem wargami głoszą: „Alleluja". Oby Jezus przepędził z Polski kupczących faryzeuszy, Judaszy, Barabaszy, a niech pośród nas stanie żywy Chrystus — **nauczyciel wielkiej prawdy i miłości.** — Amen.

X. W. F.

Wystąpienie kleru rzymskiego w Sejmie z interpelacją przeciw Rządowi.

Z interpelacją w Sejmie wystąpił poseł prałat rzym. Józef Lubelski dn. 13 grudnia ub. r. Imieniem kleru wyraził on swój gniew spowodu lekceważenia przywilejów przyznanych przed 10 laty klerowi i spowodu zmniejszenia wykładów religji w niektórych szkołach, szczególnie w Małopolsce. Prałat Lubelski w interpelacji swej powiedział:

1) W wielu szkołach zmniejsza się jednostronnie wbrew rozporządzeniu Ministerstwa Oświaty ustaloną w porozumieniu z Episkopatem liczbę godzin nauki religji w szkołach powszechnych, a nawet redukuje się etaty nauczycieli religji. Redukcja ta przybrała zastraszające wprost rozmiary zwłaszcza w archidiecezji lwowskiej. Na podstawie informacyj zaczerpniętych u czynników miarodajnych władze szkolne na terenie Kuratorjum Lwowskiego zredukowały w ostatnim roku 933 godziny nauki rel. w szkołach powszechnych miejskich i wiejskich. Z tego 134 szkół wiejskich pozbawionych jest zupełnie nauki religji. Zredukowane zostały etaty katechetów: we Lwowie w gimnazjach VI, VII i X oraz w gimnazjum w Trembowli. Pozatem uległa również redukcji nauka religji w wielu szkołach powszechnych. Co więcej, wbrew art. 120 Konstytucji i wbrew art. 13 Konkordatu są szkoły, gdzie nauka religji nie jest udzielana, np. w gimnazjum w Trembowli młodzież rzym.-katol. nie pobiera nauki religji od początku bieżącego roku szkolnego.

2) Niektóre inspektoraty szkolne powierzają naukę religji w szkołach siłom nauczycielskim świeckim bez misji kanonicznej wbrew art. 13 Konkordatu jak np. w Ehrenfeld parafja Żółkiew, w Kapuścińcach paraf. Lisowce, w Żurelu paraf. Bełz (Kuratorjum Lwowskie).

3) Wprowadza się w szkołach powszechnych i średnich w miejscowościach, gdzie dotychczas były osobne szkoły męskie i żeńskie koedukacje, co młodzież naraża na niebezpieczeństwa moralne, a u rodziców wywołuje oburzenie i protesty.

4) W podręcznikach szkół powszechnych dostosowanych do nowego programu starannie poopuszczano prawie wszystko to, co ma jakikolwiek związek z Bogiem i z religią. W podręcznikach języka polskiego do gimnazjów dla klasy I i II przedstawia się zagadnienie religijne prawie wyłącznie w świetle legend, co na życie religijne nie może mieć większego, dodatniego wpływu; w tymże podręczniku zaś na klasę trzecią gloryfikuje się dwóch najbezwzględniejszych wrogów religji katolickiej: — Diderota i Weltera, — o żadnym zaś z wybitnych myślicieli świata katolickiego niema wzmianki.

5) Niektóre Inspektoraty szkolne zakazują prowadzenia organizacji religijnej pod nazwą „Krucjata Eucharystyczna" lub robią trudności w jej prowadzeniu (np. inspektorat w Nowym Targu ks. prefektowi w Szczawnicy).

6) Zakazuje się w szkołach pism takich, jak „Przegląd Katolicki" a zaleca się i propaguje w szkołach pismo takie: „Kuźnia młodych", organ „Straży przedniej", w którem znajdują się nieraz wiersze, artykuły i feljetony zawierające zdania niezgodne z wiarą i moralnością katolicką jak np. niedołężny wierszyk niejakiego W. Wirpszy z Gdyni p. t. „Średniowiecze" lub wierszyk „Epitaphium". Są tam polecane i zachwalane dzieła dla młodzieży bardzo nieodpowiednie, jak np. „Grypa w Naprawie" Jalu Kurka, „Walka z miłością" Krzywickiej itd.

7) Niektóre inspektoraty szkolne bardzo niechętnie patrzą na to, gdy nauczycielstwo należy do organizacyj religijnych, gdy współpracuje z duchowieństwem w organizacjach rzym.-katolickich itp. Z tego powodu bywa to nauczycielstwo szykanowane a nieraz i przenoszone na placówki gorsze lub posyłane przedwcześnie na emeryturę. Takie wypadki zaszły np. w Nowym Sączu, gdzie pięć nauczycielek przeniesione zostały z N. Sącza według ogólnej opinji tylko dla tego, że pracowały w organizacjach katolickich. Urzędowo przeniesiono je wprawdzie spowodu zmiany organizacji szkoły, na ich miejsce jednak przyjęto nowe siły. Odwołanie się do Ministerstwa Oświaty pozostało bez skutku. Podobny wypadek przedwczesnego spensjonowania zaszedł z p. Smulikowską po jej wystąpieniu w obronie religijnego wychowania młodzieży. Tymczasem nauczycielka p. Barycka-Zajchowska, autorka książki „Stosunek kleru do państwa i oświaty", występującej przeciw kościołowi i duchowieństwu nadal wychowuje młodzież, a nawet przeniesiona została do Warszawy, co uważane jest za awans.

Wskutek tego nauczycielstwo w niektórych okręgach boi się utrzymywać stosunków nawet towarzyskich z katol. duchowieństwem i manifestować publicznie swych przekonań religijnych, by nie być posądzone lub oskarżone o „klerykalizm". Jest też ogólne przekonanie w społeczeństwie, że nauczyciel praktykujący publicznie swoją religię nie awansuje, gdy tymczasem spotykamy wypadki, że tacy, którzy wyrzekli się kościoła zajmują w szkolnictwie wybitne stanowiska.

8) Tu i ówdzie instruktorzy oświaty pozaszkolnej wrogo ustosunkowują się do organizacyj katolickich, zwłaszcza do KSM. i zakazują pod groźbą kar nauczycielstwu pracować w tych organizacjach. Takie wypadki zaszły np. w powiecie ropczyckim.

9) Nadaje się Księżom Prefektom mającym wyższe studja X stopień płacy, zamiast IX wbrew obowiązującym rozporządzeniom, a księżom-duszpasterzom za odbytą godzinę religji płaci się 1 zł. zamiast 1.50 zł, wbrew rozporządzeniu ministerstwa oświaty z dn. 1 marca 1926 które nie zostało zniesione.

Umieściliśmy powyżej zarzuty uczynione przez posła prałata Lubelskiego Ministrowi Oświaty, aby krytycy rządu polskiego przekonać się mogli, że władze polskie prowadzą faktycznie zdrową politykę w kierunku osłabienia wpływu kleru rzymskiego, a to dla dobra Narodu i Ojczyzny.

A. E.

DO BRACI Z CZYNEM...

„Miłuj bliźniego jak siebie samego..."
Piękne wskazanie to Nazareńczyka
Jest już umarłe, dawno po pogrzebie.
Miłość bliźniego raj w sercu odmyka,
No i bezsprzecznie miłością jest Boga.
Mimo tych wskazań pasterzy załoga
Dobroczynności nie uczy się cnoty.
Dobroć i miłość zastępują grzechy
Dziedziczne. Święte wyznania namioty
Bliźnim iskierki nie dają pociechy.
Na miejsce onej — od wieków w kurhanie —
Nęcące złoto ma poszanowanie.
„Poco nam miłość? Przecież mamy pychę,
Łakomstwo, zazdrość, lenistwo i żarcie..."
Bardzo przyziemne i bardzo są liche
Takie nałogi. Dopóki na warcie

Te główne grzechy walczą o zaszczyty,
Dopóty Chrystus do krzyża przybity!
Bo brak miłości współbrata i siebie
Wysusza serce i rodzi cierpienia
Na miłowauej wspólnej naszej glebie.
Łajdackie czyny psują pokolenia
I są tym cieniem, który uporczywie
Za nami chodzi po niedoli niwie
Trzeba zamłodu już od brzasku dzionka
Uczyć się dobra i dawać je bliźnim
Pełnemi miary. Miłości od słonka
Nabrać zapasy i własnej ojczyźnie
Zawsze najlepszym okazać się synem
I iść do braci nie z słowem, lecz z czynem!

Ferdynand Laskowski

Czy Kościół głosił pokój?

Chrystus przyniósł pokój na ziemię, a kler przeciwnie wzniecał i prowadził wojny, bo zapomniał o słowach Jezusa: *„Piotrze schowaj twój miecz“*. Nie dość na tem, bo i papieże jako tacy toczyli niejedną krwawą wojnę. Kazimierz Chłędowski w świetnych dziełach swoich (Rzym, Ludzie Odrodzenia; Rzym, Ludzie Baroku) podaje dużo materjału fatalnie obciążającego papiestwo. Całe wieki upływały papieżom na wojnach, a wojny te skończyły się dopiero z upadkiem państwa kościelnego. Pius IX, ostatni papież — król, nie cofał się przed rozlewem krwi, byle utrzymać się przy władzy i nie dopuścić do zjednoczenia narodu włoskiego. Jakże wymownie pisze o tem Adam Mickiewicz w „Trybunie Ludów“. (Bibljoteka Narodowa Nr. 27, serja I). „Lud (rzymski) — są słowa Mickiewicza — gotów był poświęcić się za sprawę swych braci toskańskich, lombardzkich i weneckich, lud głosił wojnę krzyżową. Żądał, żeby mu pozwolono cierpieć i umierać za swych braci. Uważał to za swój obowiązek religijny. Papież inaczej praktykował religję. Ogłosił się nieprzyjacielem wojny (gdy wojska jego zostały pobite przez Austrjaków pod Vicenzą — przyp. nasz.) bo, jak powiadał, czuł wstręt do przelewu krwi, lecz nie wahał się ściągnąć wojny na swój własny kraj i w swej ostatniej odezwie winszuje sobie wyników tej wojny, która przecież była przyczyną wielkiego przelewu krwi włoskiej”. Jak krwawo załatwił się papież ze swoimi poddanymi po stłumieniu powstania, o tem wszyscy wiedzą.

Dzieje papiestwa to dzieje **dyktatury i krwawych wojen:** wy-

praw krzyżowych, walki z cesarstwem, wojen Filipa II, nie mówiąc o mnóstwie wojen, które możnaby nazwać prywatnemi wojnami poszczególnych papieży. Taki naprzykład papież Juljusz II, żołnierz w tjarze, to postać godna poznania. Niedość na tem: papiestwo szerzyło swoje panowanie w Europie przedchrześcijańskiej przy pomocy oręża i za jego to zgodą i aprobatą **wycinano całe ludy w pień**, gdy opierały się one przyjąć wiarę papieską. Za Inocentego III w czasie wypraw krzyżowych przeciwko Albigensom, legat papieski kazał mordować wszystkich, winnych i niewinnych: **„Mordujcie wszystkich; swoich Pan Bóg pozna!“** A pod koniec wieku XVI, czyliż nie duch papiestwa inspirował coś nieskończenie ohydniejszego od wszelkiej wojny, mianowicie rzeź nocy św. Bartłomieja? Jakaż radość zapanowała na dworze „namiestnika” Chrystusowego, gdy mu doniesiono, że dla interesów jego wyrżnięto dziesięć tysięcy niewinnych i bezbronnych ludzi. Podziękował Bogu uroczystym „Te Deum” i na pamiątkę kazał wybić medal z napisem „Ugonotorum strages” — rzeź hugenotów. Prócz tego we wspaniałej sali Watykanu kazał wymalować sceny tych mordów masowych, co Stendhalowi, wielkiemu pisarzowi francuskiemu dało podnietę do powiedzenia, że jest jeszcze takie miejsce na świecie, gdzie sławi się morderstwa masowe.

A inkwizycja? Czemże ona była, jak nie stałą i krwawą wojną z duchem Bożym, żyjącym w sumieniach ludzkich? To jest coś znacznie wstrętniejszego od wojny, bo na wojnie mierzy się uzbrojony żołnierz z uzbrojonym żołnierzem. Tu zaś pracowała nikczemna denuncjacja, a bezbronna ofiara fanatyzmu i ciemnoty stawała w piwnicy inkwizytorskiej oko w oko z oprawcami. Kto może, niech sobie wyobrazi podziemie, narzędzia tortur, pochodnie, pobożnych inkwizytorów i pachołków katowskich, a obok nich bezbronnego spętanego starca lub dziewczynę niewinną, którą po storturowaniu oddawano na uciechę katom, zanim spalono ją na stosie. Niech nikt nie mówi, że to jest mroczna przeszłość. Prałat papieski, Pius a Langenio, w rocznikach rzymskich Analecta Ecclesiastica jeszcze w roku 1895 pisał płomienny panegiryk na cześć inkwizytora Torkwemady i płonących stosów! To nie jest duch pokoju Chrystusowego i pacyfizmu, ale duch militaryzmu i teroru!

(C. d. n.)

Jak zapobiegać aby skòra nie pękała na twarzy i rękach.

Głównym powodem pękania skóry bądź to rąk, bądź to twarzy, jest niedostateczne wytarcie po umyciu. Ręce i twarz należy tak długo wycierać aż będą zupełnie suche. Pilnie baczyć trzeba, aby także uszy dobrze wytrzeć, gdyż są one najwrażliwsze i najmniejszy przewiew doprowadzić może nawet do zapalenia uszu, skutkiem niedobrego osuszenia tychże. — Zwłaszcza u dzieci zaleca się dopilnowanie tych wskazówek.

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13 — Telefon 2-84-91.

1) Z dniem 10 marca 1936 roku został wykluczony z Kościoła ks. A. Piór.

2) Dnia 22 otrzymali święcenia kapłańskie djakoni: Pilachowski i Sitarski.

3) Przeniesieni: Ks. Podsiadło z Warszawy do Białegostoku jako organizator parafji tamże. Ks. Dobrucki mianowany prob. adm. w Potoku Górnym.

Warszawa dnia 30. III. 36 r. Licz. dz. 248|36.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON.
Ordynarjusz na całą Polskę.

Nic dziwnego, że się nie chce wierzyć, bo to była nieprawda.

W num. 21 „Pol. Odrodz." z dn. 1 listopada 1935 r, przedrukowaliśmy z pisma p.t. „Ostatnie Wiadomości" z num. 267 z dnia 26 IX.35. artykuł p t „Wierzyć się nie chce, a jednak prawda". Sprawa przedstawia się jednak inaczej.

1)„Nieprawdą jest, że Henryk Witkowski wprowadził do swego warsztatu ślusarskiego, znajdującego się w piwnicy domu № 2 przy ul. Hipotecznej w Warszawie, stanowiącego własność arcybiskupa Warszawskiego, (dp.n rzym.) swoją rodzinę, poprzednio zamieszkałą na prowincji, natomiast prawdą jest, że sprowadził do tego lokalu przyjaciółkę swoją Józefę Urbaniak wraz z dwojgiem jej dzieci.

2) Nieprawdą jest, że Henryk Witkowski wypłacał się z komornego, natomiast prawdą jest, że zalegał z komornem od 1 stycznia 1932 roku, pomimo tego, że zarobki, osiągane z warsztatu ślusarkiego, pozwalały niewątpliwie na płacenie niskiego czynszu (18 zł. miesięcznie),

3) Nieprawdą jest, że jedynie niepłacenie komornego było podstawą do żądania i wykonania eksmisji, natomiast prawdą jest. że przyczyną eksmisji były awantury i pijatyki, odbywające się w lokalu Witkowskiego, a zakłócające spokój domowy i powodujące niejednokrotnie interwencję policji, a ponadto i ta okoliczność, ze lokal zajmowany przez Witkowskiego, jak to orzekły władze inspekcyjno-budowlane, nie nadawał się do zamieszkiwania a nawet i na warsztat — nic więc dziwnego, że w tych warunkach interwencje Witkowskiego odnośnie możności dalszego zamieszkiwania w tym lokalu nie mogły uzyskać pozytywnego rezultatu,

4) Nieprawdą jest, że po wykonaniu eksmisji chore dzieci przyjaciółki Witkowskiego zabrane zostały do szpitala, natomiast prawdą jest, że ks. Chromański i administrator domu p. Anuszewski, niepomni przykrości, doznanych od Witkowskiego, pragnąc usunąć dzieci z niewłaściwego otoczenia Witkowskiego, umieścili je po zabraniu ich z piwnicy w dzień eksmisji w domu wychowawczym dla sierot,

5) Nieprawdą jest, aby komornik prosił administratora domu p. Antuszewskiego o odroczenie eksmisji gdyż p. Antuszewski był nieobecny przy eksmisji i wogóle nie rozmawiał z komornikiem". Niesłuszny więc zarzut o braku miłosierdzia u XX. prostuje się. *Red. „Pol. Odrodz".*

Henryk Świątkowski
adwokat—Warszawa.

Akta Stanu Cywilnego.

Ludność uboga nie korzysta przed urzędami stanu cywilnego, reprezentowanymi przez katolickich proboszczów byłej dzielnicy rosyjskiej z prawa ubogich Niedawo podany został do publicznej wiadomości fakt że pewien proboszcz w powiecie lubartowskim odmówił spisania aktu śmierci ubogiej kobiety tylko dlatego, że krewni zmarłej nie mogli zapłacić żądanych przez niego kilku złotych, w ten sposób akt śmierci wogóle nie został sporządzony, a zmarła formalnie w dalszym ciągu „żyje."

Projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną 9 marca 1931 r. w art. 113 zwalnia zainteresowanych od opłat m. in. za sporządzenie aktu urodzenia, uznania, uprawienie oraz aktu zejścia, a ponadto za czynności podejmowane przez urząd stanu cywilnego w związku z czynnościami, które nie podlegają opłatom, lub jeżeli dotyczą osób od opłat zwolnionych.

Wreszcie należy stwierdzić, że przy dzisiejszym stanie prawnym część ludności b. Kongresówki nie może korzystać z aktów stanu cywilnego. Jak wiadomo w tej części Polski dla wyznań chrześcijańskich: rzymsko-katolickiego, prawosławnego, ewangelickich oraz kościoła marjawitów akty stanu cywilnego prowadzą proboszczowie odnośnych parafji; dla pozostałych wyznań chrześcijańskich uznanych, a więc ściśle określonych (baptystów, badaczy Pisma św. i t. d.) oraz dla wyznań nie chrześcijańskich akty stanu cywilnego prowadzą urzędy gmin miejskich i wiejskich.

Od chwili odzyskania niepodległości spotykamy się w Polsce z całym szeregiem nowych wyznań chrześcijańskich, jak kościół narodowy, anglikański, metodyści i wiele innych, dotychczas żadna z tych organizacji nie została uznana de iure. Tysiące obywateli, należących do nowych wyznań religijnych na obszarze b. Kongresówki (jak zresztą i Kresów Wschodnich) są pozbawieni aktów stanu cywilnego. Z wyjątkiem Zarządu m. Łodzi, który prowadzi akta stanu cywilnego wszyskich wyznań nieuznanych de iure, zarządy gmin wiejskich i miejskich dzielnicy rosyjskiej powołując się na rzekomy brak odnośnych przepisów i instrukcji odmawiają sporządzenia aktów stanu cywilnego dla osób należących do nowych wyznań oraz dla bezwyznaniowców. (c. d. n.)

Ceremonje Wielkiego Tygodnia.

1) **W wielki Czwartek** bywa odprawiana tylko jedna uroczysta Msza św. w kolorze białym, z hymnem *„Chwała na wysokości"* i *„Wierzę"* krzyż zasłonięty welonem białym. Podczas Mszy św. kapłan **konsekruje** 3 hostje — jedną spożywa przy Komunji św., a dwie wkłada do kielicha, nakrywa palką, pateną i obwiązuje białą chustą (można czysto humerałem) i hostje te pozostają w **ciemnicy** do piątku. Na hymn *„Chwała na wysokości"*

dzwonią wszystkie dzwony, które potem milkną do soboty. Podczas Mszy tej kapłan okadza ołtarz po ministranturze, potem po ofiarowaniu przed umyciem rąk. W dniu tym bardzo wielu chrześcijan przystępuje do Komunji św. Po Komunji kapłan obwiązuje kielich z hostjami, okadza i przenosi N. S. z kielichem do ciemnicy, a z braku tejże pozostawia w tabernakulum, jakoby w ciemnicy. Zaraz następnie odmawia kapłan psalmy **nieszporne** (p. rytuał str. 80) poczem następuje obnażenie ołtarzy (p. ryt. str. 76). Przez cały dzień wierni adorują N. S. w ciemnicy, zaś wieczorem śpiewają I część Gorżkich żali, potem ks. z org. odśpiewują **ciemną Jutrznię** (str. 77), a następnie **Lamentacje** (p. str. 27) i ks. głosi naukę pasyjną lub odczytuje mękę Jezusa z Ewg. Mat. r. XXVI i XXVII.

Uwaga: Biskupi w dniu tym podczas Mszy św. poświęcają Oleje Katechumenów dla chrztu, Krzyżmo i dla chorych oraz po Mszy św. następuje obmycie nóg 12-stu starcom.

2) Wielki Piątek. Adoracja krzyża zaczyna się od leżenia krzyżem, potem odmawia się z mszału pasję i modlitwy, adoruje się Jezusa ukrzyżowanego i celebruje t. z. **Mszę bezkonsekracyjną**, bo kapłan dnia tego nie konsekruje hostji tylko przenosząc kielich z ciemnicy do ołtarza bierze z kielicha 2 hostje — jedną spożywa a drugą wkłada następnie do monstrancji dla adoracji w grobie. Monstrancję osłania się białym welonem. Po Mszy tej okadza się N. S. i przenosi do grobu. Tu odmawia się psalmy jak dnia poprzedniego. Lud cały dzień adoruje krzyż i N. Sakr. Ołt. Wieczorem tak jak we W. Czwartek. Gdyby nie głoszono kazania pasyjnego, należy odczytać Mękę Pańską, ewang. św. Marka r. XIV i XV.

3) Wielka Sobota. Zrana poświęcenie ognia, potem przy ołtarzu paschału, a następnie **wody chrzcielnej**, przyczem używa się świeżych Olei św. poświęconych we W. Czwartek przez Biskupa. Po poświęceniu wody, kapłan leży krzyżem, a lud odmawia litanję do W. Św. Po skończeniu rozpoczyna się uroczysta Msza św. podczas której na hymn „*Chwała na wysokości*" odzywają się dzwony, które potem milkną do rezurekcji. Po Mszy św. kapłani poświęcają dary wielkanocne (p. ryt. str. 16)

Uwaga: Grób może być zrobiony w głównym ołtarzu, który należy ustroić białemi kwiatami, zwłaszcza koło monstrancji. Wszelkie ozdoby i malowidła przypominające sceny z męki Jezusa nie powinne tu być stawiane, nawet obraz Jezusa leżącego w grobie nie jest konieczny, bo całą myśl i uczucie winni wierni zwrócić ku Jezusowi utajonemu w N. Sakr. i rozpiętemu na drzewie krzyża, który to krzyż winien przez czwartek i piątek spoczywać na środku świątyni, by wierni go adorować mogli.

Rezurekcja może być obchodzona albo w sobotę wieczorem gdy się ściemnia, albo w Wielkanoc wczas rano. Do rezurekcji przygotować: krzyż ze stułą, figurkę zmartwychwstałego Jezusa i paschał (świecę).

Ks. sekr. K.

Z ŻYCIA I ROZWOJU NASZYCH PARAFJI.

Warszawa ul. Leszno 90.

Wielka idea odrodzenia ducha polskiego przenika obecnie serca i dusze tych, co stali dotąd na uboczu. Stały napływ parafjan do naszej świątyni świadczy o żywem zainteresowaniu się społeczeństwa Polskim Kościołem. Dnia 18 marca odbyło się w naszej kaplicy uroczyste nabożeństwo z okazji imienin naczelnego inspektora sił zbrojnych, generała Edwarda Rydza-Śmigłego, a w dniu 19 marca uczciliśmy pamięć ś. p. M. Piłsudzkiego.

Znów dwuch nowych kapłanów zostało wyświęconych na pracowników w naszym Polskim Kościele. Obecnie korzystamy w Poście z pięknych i rzewnych kazań pasyjnych jakie nam wygłasza Najp. Ks. arcyb. Faron nasz niezmordowany pracownik dla dobra ludu polskiego i Ojczyzny.

Rawa Mazowiecka.

W naszym mieście powiatowym zrobił się ruch, kiedy dnia 8 marca b. r. przyjechał do nas ks. Mędrzycki, proboszcz ze Szwejk. Poraz pierwszy wysłuchaliśmy Mszy św. odprawionej w języku polskim i kazania opartego na słowach Ewangelji. Cześć ks. Mędrzyckiemu za jego patrjotyczną pracę. Pragnęlibyśmy, by w mieście naszem osiadł polski kapłan na stałe, bo my chcemy być polakami, a nie sługusami Rzymu. *Swój.*

Grochów - Gocławek.

Parafja nasza na przedmieściu Warszawy nabiera z każdym dniem rozmachu. Lud ochotnie garnie się na polskie nabożeństwa. Proboszczem naszej parafji jest sam Arcypasterz, a pomaga mu na miejscu bardzo intensywnie pracujący ks. dj. Strzałka, głoszący piękne nauki i inni księża wikarzy, którzy przyjeżdżają tu z centralnej parafji warszawskiej.

Oby Bóg pozwolił nam zdobyć dla Polskiego Kościoła wszystkich mieszkańców-polaków dzielnicy Grochów. *H. W.*

Podniosłe uroczystości w Zamościu.

Dnia 26 stycznia br., nasz Czcigodny Ks. biskup Jan Perkowski podczas uroczystej sumy w katedrze w Zamościu udzielił święceń kapłańskich djakonowi Aleksandrowi Zakrzewskiemu. Ks. Biskup po skończonej ceremonji przemówił od ołtarza do młodego Księdza o istocie kapłaństwa, a w końcu dodał:

> „Księże Aleksandrze! W dobie dzisiejszej, kiedy tworzą się nowe światopoglądy, gdy wyrastają nowe idee, gdy zjawiają się nowe formy współżycia — zadaniem Twoim będzie utrwalenie wśród tych, z którymi stykać się będziesz zasad moralności — która jest jedna i niezmienna w ciągu wielu wieków, odkąd głosić ją zaczął Chrystus. Ale, abyś

mógł tę moralność z czystem sercem i całem oddaniem się głosić, musisz sam być nią przepojony do głębi, musisz dla niej żyć.

Zatem musisz służyć zasadom moralnym w podwójny sposób tj. zaczynając od siebie i przekazywać innym. Dziś jesteś powołany, byś stanął twarzą w twarz z człowiekiem, opanowanym przez rozpacz. Twoje zetknięcie się z nim jest święte... odwiedz go, a słowo Twoje będzie miało dla niego decydujące znaczenie, bo On potrzebuje jednego słowa, jednego tonu, a Ty mu Go dasz!!"

Po skończonej sumie nasze panie tj. Katarzyna Matys, Momocińska i M. Bąkowa przygotowały dla wszystkich parafjan przyjęcie na sali parafjalnej. W wielkiej mierze do wspomnianego przyjęcia przyczynili się materjalnie: Państwo Drozdzielowie, Zalewscy, Rączkiewiczowie. Na sali w imieniu Komitetu dziękował Księdzu Biskupowi Stanisław Koczorowski za to, że Ks. Biskup w pocie czoła pracował i pracuje nad swemi wychowankami, a następnie zachęcał Księdza Zakrzewskiego do owocnej pracy na niwie Chrystusowej. Po przemowie p. Koczorowskiego przemawiali panowie: Paluch, Rączkiewicz i Padertko — wszyscy dziękowali Ks. Biskupowi za jego pracę i zachęcali młodego kapłana i życzyli owocnej pracy. Ks. Zakrzewski ze łzami w oczach podziękował zebranym i zapewnił wiernych, „że wstydu Kościołowi nigdy nie przyniesie".

W czasie przerw młodzież nasza pod przewodnictwem naszego organisty odśpiewała kilka pieśni religijnych i patrjotycznych.

W końcu przemówił Czcigodny Ksiądz Biskup dziękując zebranym, że doceniają jego pracę nad młodzieżą i oznajmił, że już czas na nieszpory. Nieszpory tegoż dnia z wystawieniem Najśw. Sakr. odprawił Ks. Zakrzewski.

Dnia 30 stycznia jako w siódmą rocznicę konsekracji Ks. Farona na Biskupa Ks. bp. Perkowski odprawił uroczystą Mszę św. w asyście Ks. Zakrzewskiego. Dnia 1 lutego jako dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ks. biskup Jan Perkowski odprawił uroczystą Mszę św. w asyście Ks. Zakrzewskiego i kleryków młodszych, poczem zaintonował pieśń „Boże coś Polskę".

Dnia 2 lutego sam Ks. Biskup przed sumą poświęcił gromnice, a Ks. Zakrzewski odprawił pierwszą uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu pod kierownictwem samego Księdza Biskupa i wygłosił podniosłe kazanie o zadaniu i pracy kapłana polskiego. Wzruszający był moment w kazaniu, gdy Ks. Biskup odezwał się do młodego lewity w następujący sposób:

„Idź więc dalej tą drogą, na którą wstąpiłeś dobrowolnie, idź wśród ludzi, wśród braci naszych w Chrystusie trudzących się i uciemiężonych, w pocie czoła pracujących na swój chleb powszedni, cierpiących i doświadczanych przez los, narażanych codziennie na pokusy, których nie szczędzi wróg rodu ludzkiego, nieś im pociechę, ulgę i ukojenie, służ im światłą nauką

i radą, bądź dla nich dobrym pasterzem i kierownikiem.

Matce naszej najdroższej tj. Kościołowi Polskiemu, dochował zawsze wierności, pomnąc, że Ona dała nam życie duchowe i do Niej należy Twoja dusza nieśmiertelna, Twój umysł i Twoje zdolności. Pracuj nad ludem, który Ci zostanie powierzony. Pracuj sam nad sobą, bo praca stanowi istotną treść życia, a służba Kościołowi daje największe zadowolenie. Zachowaj wdzięczną pamięć i miłość dla Twoich nauczycieli i przełożonych.

Bądź wiernym synem Państwa naszego — Rzeczypospolitej Polskiej, pomnąc, że jesteś Jej obywatelem i Jej dobro musisz mieć zawsze na myśli czynnie współpracując dla Jej potęgi i chwały. Żegnając Cię więc na nową drogę życia, polecam Cię Wszechmogącej opiece boskiej i udzielam swego pasterskiego błogosławieństwa".

Po nauce Ks. Biskupa młody lewita podziękował także Ks. Biskupowi za pracę nad lewitą i oświadczył, że będzie stać wiernie na posterunku, a praca jego będzie najlepszą zapłatą dla Biskupa — jako też i dla całego Kościoła.

Słowa Boże poruszyły do głębi wszystkich słuchaczy. Wszyscy też modlili się o błogosławieństwo dla nowego bojownika. Po kazaniu prymicjant udzielił wiernym błogosławieństwa i rozdał pamiątkowe obrazki. Szczęść Boże nowemu pracownikowi na niwie Chrystusowej.

St. Koczorowski.

Borzęcin.

W parafji naszej pracuje ks. Janecki. Lud okoliczny mało jeszcze jest uświadomiony o wzniosłem zadaniu Polskiego Kościoła St-katolickiego, przeto lęk przed klątwą rzymską odstrasza jeszcze słabych na duchu, których w fanatyzmie i zaślepieniu utrzymuje proboszcz miejscowy. Ufamy jednak, że i tu lud otworzy oczy na prawdę.

Witkowo.

Wiadomości z tej parafji i o działalności księdza Weremki napiszemy nieco później, gdyż nadesłany artykuł jest zbyt długi i potrzeba go przerobić.

Katowice.

Nasza stara parafja St-katolicka traktowana jest przez Władze po macoszemu, bo mimo, że już dwa lata nie mamy stałego proboszcza, Województwo nie śpieszy się z zatwierdzeniem nam nowego stałego proboszcza. Z tej też przyczyny lud jest wielce rozgoryczony. Ostatnie nabożeństwo celebrował nam Czcigodny arcybiskup Faron w miesiącu październiku. Obecnie przybyły Ksiądz też nie jest pewny czy go Władze zatwierdzą. Czekamy sprawiedliwości.

Parafjanie.

Bydgoszcz.

Po szumnych występach naszych wrogów życie w parafji naszej znów kwitnie dzięki pracy ks. kanon. Kędzierskiego i ks. Przechodzkiego.

Prasa rzym. nie może znieść naszych zdrowych wysiłków patrjotycznych i broniąc pozycji rzymskich agentów pluje na nas gdzie może.

J. Z.

Toruń.

Parafja nasza niema narazie swego proboszcza, ale się skupia mocno przy Polskim Kościele i Księża z Bydgoszczy pomagają nam w podtrzymaniu ducha, by nie dać zginąć tej starej placówce. Sądzimy, że otrzymamy wkrótce nowego proboszcza.

Kowalski.

Podwysokie.

Górska nasza parafja mało daje znać o sobie, a przecież życie w niej kwitnie, a to dzięki proboszczowi ks. Nowakowi. Mamy tu swój miły kościółek i swój cmentarz, a o dalszy rozwój wszyscy się troszczymy. Oby dobry Bóg dał nam doczekać sprawiedliwości ze strony prawa nam należnego.

Baran.

Petlikowce.

Kto zna naszą parafję wysuniętą najdalej na południe i odosobnioną od innych parafji ten zrozumie, że życie nasze na takiej oazie jest trudne. Mimo to nie upadamy, ale przy pomocy naszego zacnego proboszcza ks. Marczewskiego utrwaliliśmy swój byt parafjalny i wzmacniamy ducha słowem prawdy. Daj Boże zwycięstwa tej świętej sprawie.

Hreczyński.

Białobrzegi.

Dnia 16 lutego mieliśmy wielki pogrzeb zmarłej Katarzyny Jaroszowej. Ks. prob. Guzik eksportował ciało do kościoła skąd po odprawieniu wigilji i Mszy świętej żałobnej odprowadził zwłoki na cmentarz narodowy w Żołyni.

A dnia 23 lutego dzieci szkolne z naszej parafji odegrały komedyjkę p. t. „Poteczki" i „Żyd handlarz" — w czem dzielnie się spisał Jan Uchman.

Od naszej pracy i żarliwości zależy w wysokim stopniu nasza przyszłość i przyszłość Kościoła Polskiego.

Z Drohobycza.

Różni ludzie różnych mają wrogów, ale naszym wrogiem największym jest kler rzym., który nie może znieść naszego rozwoju. Lud jednak nasz mimo różnej narodowości garnie się wspólnie do naszego Kościoła i dzięki usilnej pracy naszego proboszcza ks. Szelasta idea stale się rozwija. Na terenie Borysławia wielce pomaga w uświadomieniu ludzi p. Szererowa za co publicznie jej dziękujemy.

Chmielek.

Na terenie naszej parafji pracuje z powodzeniem ks. Cybulski. Ludzie mają do niego wielkie zaufanie i z różnych wyznań garną się do niego po radę, której on każdemu udziela. Znany tu jest też z działalności ks. Brzuś i ks. Czystowski. Oby lud zechciał zrozumieć potrzebę odrodzenia duchowego.

Jarosławiec.

Naszą nowo powstałą parafję organizuje dzielnie Ojciec Demianuk, stąd też o jego działalności napiszemy później obszernie, a dziś jedynie stwierdzamy jedność w istnieniu.

Windyki.

Prawie cztery tygodnie byliśmy bez kapłana, aż wreszcie zjawił się u nas nowy proboszcz ks. Siwiec i rozpoczęło się znów życie religijne o czem wkrótce opiszemy. *Kłap.*

Rembertów.

Dnia 16 lutego mieliśmy u nas wielką uroczystość, bo przybył do nas Najp. Ks. Arcybiskup z Warszawy, który odprawił nam sumę i wygłosił wzniosłe kazanie, z którego wierni byli wielce zadowoleni.

Nasz ks. dziekan Ostrowski troszczy się wielce wraz z komitetem o to, by postarać się o większy lokal na kaplicę, gdyż obecna okazuje się już zamałą, bo ludzi stale przybywa, mimo klątew rzymskich.

K. J.

Brześć nad Bugiem.

Wielce wycierpiała nasza parafja spowodu zmiany księży i z tej racji kiedy ks. Kolonko wyjechał na urlop zdrowotny i przybył do nas energiczny ks. Zakrzewski, niechże wszyscy teraz zabiorą się do pracy i kto może niech pomaga księdzu, by parafję naszą podźwignąć i umocnić.

Kołtun.

Łódź ul. Frzejazdowa 73.

Jak na całym terenie wolnej naszej Ojczyzny rozwija się wspaniale Kościół Polski St-katolicki i coraz więcej zyskuje zwolenników, tak też i u nas możemy się poszczycić tem, że nie pozostajemy w tyle lecz intensywnie i z energją postępujemy naprzód. Z wiosną, kiedy nowe życie powstaje, kiedy cała natura poczyna się rozwijać i przybierać nowe, bardziej miłe dla oka formy, tak i nasza kaplica milszy i przyjemniejszy przybrała wygląd, dzięki nieustannemu staraniu ks. proboszcza Willnera, który nie szczędzi starań, wysiłków i poświęcenia w tak zbożnej i iście misyjnej pracy. Do odnowienia kaplicy przyczynili się artyści-malarze sympatycy naszego Kościoła, oraz parafjanie którzy zawsze spieszą z pomocą Ks. proboszczowi. W pracy pasterskiej pomaga ks. djakon Sitorski, głosząc pouczające kazania.

Dzieje naszej parafji, jako najstarszej w Łodzi znane są wszystkim parafjanom, lecz nie całemu Kościołowi. Walczymy tu z ogromnym wysiłkiem, by nie dać się złamać wrogowi. Nie tracimy jednak nadziei w lepsze jutro i do zwycięstwa dojść musimy.

Cieszymy się również nadzieją, że w tym miesiącu odwiedzi naszą parafję Ks. Arcybiskup, na którego z utęsknieniem czekamy.

Parafjanie.

Szwejki.

W naszej parafji było wielkie ożvwienie, gdy wypadły nam dwa pogrzeby, jeden prawie po drugim. Nasz ks prob. Mędrzycki nie dał się złamać uporowi kleru rzymskiego i ciała nieboszczyków musiały być pochowane na cmentarzu rzymskim, do czego się wielce przyczynił p. Starosta swojem zarządzeniem. My tu przetrwamy wszystko jako Polacy uświadomieni.

Pod. St.

Z parafji Mnin.

Parafja nasza w Mninie należy może do najsilniejszych parafji co do liczebności. Ale nie tylko, że nas duża liczba, ale i duża siła duchowa, bo myśmy od dawna czekali na Polski Kościół i dziś nas tu nikt nie złamie. Ks. Piór pracuje tu owocnie. Czekamy na przyjazd naszego Arcypasterza z Warszawy.

Z Samsonowa.

Parafja nasza pozostaje od pewnego czasu bez stałego proboszcza i dlatego narazie nic o życiu parafjalnem nie piszemy. Od czasu wyjazdu od nas ks. Pióra nikt jednak nie odstąpił od parafji. Cześć wolności!

Gdy świat się wali--dążmy do odrodzenia ducha.

„Dlatego, że mówicie: — bośmy położyli kłamstwo za ucieczkę swoją, a pod fałszem utailiśmy się! — Dlatego tak powiedział panujący Pan; — gdy bież gwałtowny przechodzić będzie, będziecie od niego podeptani!“ Izajasza 28 : 15, 16, 18.

„Gdy idee są w stanie wrzenia, gdy się świat wali i tworzy się nowe społeczeństwo, co można począć z jedną klasą kleru, by ona poparła świat walący się! Nie uczyni tego, bo nie ma do tego przystępu. — Światopogląd już nie posiada siły, jeżeli tylko jedna klasa walczy w jego obronie... za niemi nie idzie życie i powodzenie”.

Powyższe z wielką rezygnacją napisane słowa biskupa Ottokara Prohaszki wypełniają się w obecnym czasie i na nic nie zda się dążenie chwalców średniowiecza: ponure dzieje przeszłości już nie dadzą się wskrzesić, już nie ożyje etyka błogosławionych płomieni stosów. Dziś sroży się walka dwóch nierównych zapaśników. Po jednej stronie stanęli do niej zwiastuny nowego lepszego jutra z wysoko podniesionym sztandarem i nieugiętą wiarą w zwycięstwo czyli kapłani polscy, po drugiej ci, którzy nie władają mieczem ducha, którym obca słuszność zasad prawdy i sprawiedliwości, a którym prorok Izajasz kładzie w usta słowa: „Położyliśmy kłamstwo za ucieczkę swoją, a pod fałszem utailiśmy się!“ Ksiądz rzym. Mgr. H. Weryński z Krakowa nie zaprzecza tego, pisząc o „przykrym, a często powtarzającym się fakcie, że niejeden z nas jeszcze nie zdążył zostać kulturalnym człowiekiem i chrześcijaninem, a już — został kapłanem... że często ludzie świeccy są szlachetniejszymi ludźmi — niż wielu uczonych kapłanów... jest tam cały ogrom dostojeństwa — niema: człowieka”. Wobec tego też świat się dziś już nie dziwi, jeżeli widzi tak nieszlachetny sposób walki ze strony duszpasterzy, którzy jeszcze nie zdążyli „zostać kulturalnymi ludźmi i chrześcijanami“, a porywają się zdusić Polski Kościół St-Katolicki, oparty o czystą naukę Jezusa Chr.

Gdy się więc wali w gruzy stare, strupieszałe w swych formach i bezduszne chrześcijaństwo klerykalne, — my dążmy do chrześcijaństwa Chrystusowego, odradzając w nim ducha przez swój Polski Kościół Chrystusowy.

Nie dość być samym czytelnikiem „POLSKI ODRODZONEJ“ — należy przy każdej sposobności zaznajomić z nią swoich przyjaciół i znajomych krzewić w ten sposób wielką ideę Kościoła Polskiego St-katolickiego.

Fundusz Obrony Morskiej.

Akcja, jaką Liga Morska i Kolonjalna prowadzi na rzecz Funduszu Obrony Morskiej — zatacza coraz to szersze kręgi. Społeczeństwo zaczyna już dzisiaj zdawać sobie sprawę z tego, że tylko posiadanie silnej floty wojennej zapewnić może bezpieczeństwo na granicy morskiej Rzeczypospolitej, jak również bezpieczeństwo dla polskiego handlu morskiego.

Fundusze łożone więc tak w budżecie Państwa, jak i przez zbiórkę społeczeństwa na rozbudowę floty — są zużytkowane celowo.

Liga Morska i Kolonjalna dąży usilnie do objęcia swą akcją zbiorową miljonowych rzesz wszystkich obywateli kraju. Chodzi przy tem przedewszystkiem o to, aby każdy obywatel rozumiał znaczenie morza, pracy na morzu i konieczność obrony wolnego przez morze wyjścia na szeroki świat, a co zatem idzie aby uświadomił sobie jasno, że popierając FOM — popiera sprawę pierwszorzędnej wagi.

Uświadomienie wszystkich bez wyjątku obywateli o konieczności obrony wolnego dostępu do morza, jako nieodzownego elementu w strukturze politycznej i gospodarczej Polski oto naczelne, obok zbiórki, zadanie Funduszu Obrony Morskiej.

Zbiórką na F. O. M. objęci muszą być wszyscy: zarówno dorosli jak i dziatwa szkolna. Całe społeczeństwo składając nawet najdrobniejszy grosz na ten cel, wiedzieć powinno, że FOM niema wydatków administracyjnych i wobec tego każda kwota przeznaczona przez ofiarodawcę na rozbudowę floty wojennej, jest na to zużytkowana. Kontrolę nad działalnością FOM sprawuje Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Konto Funduszu Obrony Morskiej w P. K. O. nr. 42.001 — powinno stać się wśród Obywateli Państwa kontem najpopularniejszem i stale, raz na miesiąc przynajmniej, zasilanem najdrobniejszemi chociażby kwotami, drogą bądź wpłat bezpośrednich, bądź przez nabywanie specjalnych znaczków-mareczek.

Silni na lądzie i morzu — będziemy mogli w spokoju rozbudowywać nasz stan posiadania na Bałtyku.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocznie 2.50 zł, kwartalnie 1.25 zł. pojedyńczy numer 15 gr. w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON. Redaktor odpow Ks. Aleksander Zakrzewski
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu